

(II Romanista - P.Torri) We Florencji zdejmowali czapki z głów. Nie tylko kibice Romy, ale też niektórzy Fiorentiny, którzy w tym chłopaku z numerem 7 musieli zobaczyć ponownie mistrza z przeszłości, Ruiego Costę, który rozkochał w sobie całą Florencję. Zdejmowali czapki w obliczu niesamowitych 90 minut, które rozegrał Lorenzo Pellegrini na Franchi w ostatni piątek. Mistrz meczu, co przysługuje tylko mistrzom, zaczynając od pierwszego gola i fantastycznego otwierającego podania, które Zaniolo przekształcił w zwycięską asystę do Dzeko.

Dalej było o wiele więcej zagrań, wliczając pierwszego gola w sezonie, uderzenie prawą nogą jak w bilardzie, które zamknęło grę, mecz i pojedynek. To kolejne potwierdzenie, jeśli w ogóle było takie potrzebne, że chłopak urodzony w Cineccita i dorastający w Trigorii, jest przeznaczony przejęciu spuścizny gracy z Rzymu i Romanistów, którzy tworzyli historię Giallorossich. Jest kimś więcej, z całym szacunkiem dla Florenziego, teraz i na przyszłość. I wszystko to przynosi też myślenie o dwóch miesiącach absencji Pellegriniego w tym sezonie, ze złamaniem kości śródstopia, zabiegiem i rehabilitacją. Dwa miesiące, w których Pastore, teraz poszukiwany po problemie z biodrem, starał się i udało mu się to częściowo, zmniejszyć absencję Lollo, ale na pewno z Pellegrinim sprawy Fonseci i Romy poszłyby jeszcze lepiej. Jedynym ryzykiem, z którym trzeba się mierzyć gdy ma się do czynienia z graczem o takiej jakości jak Lorenzo Pellegrini, jest mercato. Czyli zespoły z trzy czy cztery razy większymi obrotami niż Roma, gotowe złożyć nieprzyzwoite oferty, aby zagwarantować sobie kartę piłkarza. Z Lollo ryzyko jest konkretne. Bowiem zgodnie z umową można go kupić za 30 mln euro czyli za kwotę z klauzuli kontraktu. To nie do pomyślenia w tych czasach, gdzie wystarczy pięć dobrze zagranych meczów, aby cena gracza podskoczyła do 50 mln.

Podsumowując, ryzyko jest. Jednak jest ograniczone w czasie. Bowiem klauzula, która została umieszczona w umowie podczas jej ustalania, ma datę wygaśnięcia: 30 lipca przyszłego roku, w praktyce za siedem miesięcy. Podsumowując, biorąc pod uwagę, że w styczniowym mercato nie można nawet brać pod uwagę możliwości odejścia, klauzula będzie miała zastosowanie przez dwa miesiące, w czerwcu i lipcu przyszłego roku. Dalej jest kolejny element, który jest zbyt często zapominany przez tych, którzy wywołują alarm w kwestii sprzedaży numeru 7 Giallorossich. Czyli wola gracza. Ktoś może zapłacić nawet dwa lub trzy razy większą wartość niż klauzula, ale gracz się nie ruszy. I to aspekt, który może dawać spokój, bowiem Lollo, co podkreśla za każdym razem gdy ma ku temu okazję, nie ma żadnego zamiaru opuszczać Romy.

Również dlatego już od pewnego czasu krążą pogłoski, że od teraz do końca sezonu, może podpisać nowy kontakt z ekipą Giallorossich. Aktualna umowa wygasa w czerwcu 2022 roku, po sezonie będziemy 24 miesiące od jej zakończenia. W każdym razie trzeba się zmierzyć z odnowieniem kontaktu. Jest prawdopodobne, że strony zaczną rozmawiać kilka miesięcy wcześniej, zostaną oczywiście omówione liczby

zarobków, które dziś przewidują około 2,5 mln euro plus serię bonusów, które mogą podnieść wynagrodzenie do 3 mln. Roma wie, że musi podnieść liczby, ale wie też, że może liczyć na poprawność Lollo i przede wszystkim na wolę jego pozostania w Romie. I musi wstawić lepszą klauzulę , aby móc myśleć, że jego historia w zespole Giallorossich dopiero się rozpoczyna.

Autor: abruzzo